

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
rychodni cennik z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od pierwsza drobna 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobna 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wraz z Przewozem 2 tal. 10 obr., w Austrii 6 tal. 10 obr.,
w Prusach 3 tal. 10 obr., w Anglii 4 tal. 10 obr., w Szwajcarii
3 tal. 10 obr., w Danii 4 tal. 10 obr., w Niemczech
w Szwajcarii 3 tal. 10 obr., w Turcji 3 tal. 10 obr., w Ame-
ryce 6 tal. 10 obr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej po-
wołanych niemiecko-austriackich, należących jurysdyk-
cji. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (sobacz niż) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie wracają do
nadawcy.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 października.

Najprostszymi względów przyzwoitości nie zna i nie zachowuje prasa niemiecka względem uwiezionego hr. Arnima. Niedawno czytaliśmy nawet w Nord. Allg. Ztg., że powstrzymać się należy ze sądem o całej tej sprawie i czekać na wyrok; inne pisma w tym samym odzwierciedlały ducha i podnosiły, że wiadomości, obiegujące prasę, tak są sprzeczne, że zamieszczając je tylko trzeba gołębnie, nie oceniając ich wcale i nie podając żadnej krytyki. Cóż natomiast czyni ta sama prasa? Oto widocznie obraża już napróżd opinią publiczną i usiłuje ją oswoić z myślą, że za winnego uznany być winien hr. Arnim, chociażby już dla tego, że antagonistą był w ostatnich czasach ks. Bismarck albo że za takiego już uchodził. Takie wrazenie robi na nas między innymi korespondencya berlińska, zamieszczona w ostatnim numerze Köln. Ztg., tę samą tendencją mają wszystkie niemal artykuły berlińskich dzienników. Korespondent berliński do Köln. Ztg. wypowiadając przekonanie, że hrabia Arnim osobista prowadził politykę, książę Bismarck zaś tylko Niemcy i dobro Niemiec miał na względzie, wykazuje z najrozmaitszych przykładów, że tak dwu-znacznie brał się zawsze hr. Arnim, nie tylko w Rzymie, ale i w Paryżu, iż widocznie było dla każdego, że zdyskredytować pragnął ks. Bismarcka za granicą, ażeby straciwszy go wstąpił w jego miejsce. W tym to zamiarze wydrukowane też zostały depesze Arnima w wiedeńskich Presse i tak się też na nie zapatrywało, bo skoro się tylko ukazały w wiedeńskim dzienniku, natychmiast odczytać się miał jeden ze znakomitych mężów stanu francuzkich — niewymieniony naturalnie przez korespondenta Köln. Ztg. — Voilà Mr. d'Arnim se recommande aux libéraux allemands comme successeur de Mr. de Bismarck. Z Paryża rozsiwano po dziennikarstwie pogłoski, jakoby hrabia Arnim życzył sobie pokoju, książę Bismarck pragnął zaś wojny; z Rzymu rozpisywano się znów, że jasniej-
szy ma pogląd na sprawy kościelne hr. Arnim, niżli kanclerz niemiecki itd. itd. — a wszystko to dzieło miało w zamiarze, ażeby podkopać wpływ księcia Bismarcka tak w kraju jak za granicą, a siebie zrobić niezbędnym jego następcą. — Nie powtarzamy już dalszych wywodów i oskarżeń, wymierzonych prze-
ciwko obojemu zresztą dla nas hrabiemu Arnimowi — powiemy tylko tyle, że tak pomieniona korespondencya Koelnische Ztg. jak wszystkie artykuły berlińskiej prasy to zdają się wypowiadać przekonanie, iż książę Bismarck zmuszony był nie-
jako w interesie polityki niemieckiej pozbyć się tego groźnego dla siebie i zdolnego przeciwnika. Inne tro-
chę światło na całą tę sprawę a mianowicie na stosunki ks. Bismarcka do hr. Arnima rzuca Voss. Ztg. — Według niej obadwaj mężowie stanu zgodni zawsze byli w swych zapatrywaniach na najważniejsze sprawy i nawet przez czas dłuższy, bo aż do maja 1872 roku w ścisłych żyli stosunkach a jeśli przyszło do antago-
nizmu i do otwartej nieprzyjaźni, nie stało się to z winy hrabiego Arnima.

Przechodząc teraz do spraw innych, nadmienić na-
leży, że oświadczenie francuzkiego Monitora, ja-
koby memoriał rządu francuzkiego, o którym pisa-
liśmy wczoraj, był tylko odpowiedzią spodziewaną na
oświadczenie księcia Decazes, uważając pisma berlińskie
za fałszywe, bo według nich poseł hiszpański nowy
wystosował okólnik do rządu francuzkiego, który na
to wszystko robi tylko bonne mine à mauvais jeu.
Chciałoby się nowego upokorzenia Francji, a pod-
niesienia rządu marszałka Serrano, który mimo pod-
pory, jaką znalazł w kanclerzu niemieckim, bynajmniej

nie stał się silniejszym. Nic bowiem nie słyhać o
postępie armii rządowej i, jeśli w pomoc nie przy-
jdzie całkowity rozkład zdemoralizowanej już i tak ar-
mii don Karlosa, nie tak rychło o własnej mocy pod-
nie się rząd marszałka Serrano. Jeśli nie zmienia
się postać rzeczy w Hiszpanii, tak pismo p. John Le-
moine w Journal des Débats, wina to rządowi
hiszpańskiemu, a postępowanie jego nie jest godnem,
jeśli oskarża Francję. Francja niechaj strzeże swych
granic — oto wszystko, czego od niej żądać mo-
żna, nie można natomiast wymagać, ażeby odpo-
wiedzialną była za sprawy, których załatwienie należy
tylko do Hiszpanii.

Z Rzymu, gdzie odwołanie „Orénoque'a“ przykre
w kołach klerikalnych sprawiło wrazenie, donoszą do
pisma niemieckiego, że belgijski poseł przy dworze wło-
skim założył protest przeciw zamianę na rentę dóbr
propagandy.

W południowej Ameryce wojna domowa co raz
większe przybiera rozmiary. Według ostatnich tele-
gramów z Montevideo objął generał Mitre dowództwo
nad powstańcami, którzy z każdym dniem wzrastają w
sily a nawet trzy już posiadają parowce.

Prezydentem republiki w Paragwaju wybra-
ny Baptysta Gill.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy sądu powiatowego i dyrygentowi wy-
działu Gaesbeck w Ostrodzie w Prusach wschodnich order
orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Kujaw, 27 października.

(Nasi nieprzyjaciele. — Brak mieszkań. — Ogień.)
(A.) Jak z góry ciemnieją nas wszelkimi możli-
wymi i niemożliwymi środkami, tak z dołu gryzie nas
robak tęp skłódlizny i nieznajomości, a trwale i z
pewną systematyczną cierniowistością niszczący spo-
łeczność naszą. Jest to szajka żydów, która już tyle
tyścyg pocztowych gospodarzy naszych większych i
mniejszych w swe sieci dostała, a która sieci te coraz
głębiej zapuszcza, znajdując coraz to nowe niebezpie-
czeństwo ewangelii przebiegłości. Bolesny to eios dla nas,
tém boleśniejszy, iż chłopak nasz niewinnie jemu pod-
pada, a przez to z dniem każdym liczniejszy mnoży
się proletaryat; oszustwa zaś te dzieją się pod tak o-
glednym płaszczykiem prawa i formalności, iż tylko
z trudnością uda się czasem któregoś z podjadków tych
schwylić.

Z spółki, która swe szpony w naszą zatopila oko-
licę, pociągnięto trzech do odpowiedzialności przed
wybawę się obecnie roki sądu przysięgłych w Byd-
goczu. Wszyscy trzej oskarżeni byli o fałszowanie
wekeli.

Kto nie miał sposobności do zaznajomienia się
z sprawami weklarskimi i nie zdarzyło mu się jeszcze
mieć w ręku akt kryminalnych z przestępstw podob-
nych, ten nie ma pojęcia, jak niszczącymi są szpony
tych kraków, odzierających biednego chłopka lub rzem-
ieślnika z ostatniej sukni, a gromadzących złoto i
klejnoty do swego gniazda. I tak z oskarżeniami pierw-
szego z powyższych trzech, siedzących na ławie oskar-
żonych, Samuela Hirscha z Inowrocławia do-
wiedzieliśmy się, że w czasie ewangelii praktyki sto trzy-
dzieści majątków, po większej części włościańskich
na subhastę podał. Skazano go zaś za puszczenie w o-
-

Takie naukowe poparacie znajdowała od dawnych
bardzo czasów wieść o ludach karłowatych, które mia-
ły zamieszkiwać środkową Afrykę. Herodot opisuje
nam (II. 32) wyprawę pięciu śmiałych Nazamoczyków
od brzegów morza Środkowego przez pustynię Sa-
charę w tajemniczy głąb terytorii do dzisiaj niezbadanej czę-
ści świata. „Przemierzysz wiele ziem piaszczystych
miejeli oni Nazamoczykowie ujrzyć nareszcie drzewa na
równinie wyrosłe i przystąpiwszy do nich urwać owoc
na tych drzewach będący, co gdy uczynili, mieli napasć
ich mali ludzie, mniej jeszcze od miernie rosnących i
pochwytawszy z sobą prowadzić; ani zaś Nazamoczy-
kowie ich mowy nie rozumieli, ani prowadzący Naza-
monów. Miel ich zatem wieść przez wielkie bagna,
które przebywszy, mieli przyjsć do miasta, w którym
nieszkańcy wszyscy byli równi wzrostem owym pro-
wadzącym a z barwy czarnej.“ Nie udało się po dziś
dzień odnaleźć na karcie Afryki owych zwiedzanych
przez Nazamoczyków okolic, ale za to mamy z czasów
starożytnych inną jeszcze z poważniejszych ust po-
chodzącą wiadomość, która siedziby owego karłowatego
ludu pod równikiem umieszcza. Aristoteles pisze w
swej Zoologii I. 8. „Zórawie według aż do jezior po-
wyżej Egiptu leżących, z kąd Nil wypływa; w około
nich mieszkają Pigmiejczykowie; a nie jest to żadna bajka
ale czysta prawda; ludzie i konie są podług opowiadań
niewielcy i mieszkają w jaskiniach.“ Czyżby mędrcze
ze Stagiry tak prostymi słowami zapewniał o prawdzi-
wej wiadomości, gdyby nie opierał się na lepszych źró-
dłach niż na wierszu homerowej epece?

Najnowsze podróże po środkowej Afryce potwier-
dzają i objaśniają owe ciemne i zamknięte wiadomości,
pozo-tale nam w spadku po Grekach. Du Chaillu,
Schweinfurth, Bastian odnaleźli prawie jednocześnie
na przeciwnych krańcach, zachodnim i wschodnim,
środkowej Afryki — oczywiście nie lokowanych Pigmiej-
czyków z długimi brodami, do górskich koboldów po-
dobnych; ale narody, składające się z ludzi małych,
nie wyższych nad 1,5 metra, różniących się od mie-

bieg weklu sfalszowanego na jeden rok więzienia i
1000 tal. grzywnien lub 6 miesięcy więzienia. Drugiego
nazwiskiem Aron Goetz z Inowrocławia skazano rów-
nież za sfalszowanie weklu na jeden rok więzienia i
100 tal. grzywnien lub 3 miesiące więzienia, trzeciego
nazwiskiem Sebulon Wolff, oskarżonego o takie samo
przestępstwo i prócz tego o krzywoprzysięstwo skazano
na jeden rok i trzy miesiące więzienia i utratę wiaro-
godności na całe życie.

Starajmy się ile sił naszych wydobyc chłopka na-
szego z tych matni żydowskich, oświecajmy go, nośmy
mu sami w potrzebie pomoc, wszak on tak samo a
nawet uczciwiej procent opłaca aniżeli każdy inny, jeśli
mu zaś pomódz nie możemy, służmy mu przynajmniej
zdrową radą, wskazmy dobrą drogę, by nie wpadł w
więzy potwornego pajaka, który usiłujący biednego
kmiotka krew z niego wysysa do ostatniej kropli. —
Zwróćmy się w tę stronę, bo tu czyha na nas nieprzy-
jaciół bardzo srogich, równie niebezpiecznych jak ten, który
przybliżyć odkrył i jawnie z nami walczy.

W Inowrocławiu zawiązuje się towarzystwo w celu
budowania zdrowych i tanich pomieszek. Obecnie bo-
wiem jest tam taki brak mieszkań, że nie tylko ko-
morne jest tam miarę wygórowane, ale pomieszkania
nawet wcale dostać nie można. Towarzystwo to o tyle
dobre rokuje nadzieje, że będzie sądownie zapisane, a
na jego czele staną ludzie z miasta najbiedniejsi i
trzech tamtejszych budowniczych.

Na dniu 1 b. m. wybuchł ogień w Jordanowie i
w kilku nielewkie godzinach pochłonął w zyskie bu-
dynki gospodarskie wieśniaka P. Ogień powstał tak
gwałtownie i z taką siłą się szerzył, że nie zdołano
nawet wyratować dwoje dzieci nieszczęśliwego kmiotka,
mających pierwsze lat cztery, drugie dwa; również
kilkoro była się spaliła. Jakim sposobem ogień po-
wstał, dotychczas nie wysledzono.

Lwów, 11 października.

(Szesnaste posiedzenie sejmiku.)

(T.) Wczoraj odbył się nasz dwu posiedzenia,
odbył się jednak nie bezowocnie, bo dzięki im, została
nareszcie przynajmniej jedna ważniejsza usta-
wa uchwalona, a mianowicie ustawa wodna. Rozpoczę-
cie a przerwanie na poprzednim posiedzeniu
rozprawy nad projektem ustawy, wypracowanym przez
komisję sejmową na podstawie projektu rządowego,
toczył się wczoraj dalej. Rozpoczął ją sprawozdawca
p. Smarzewski. Jeżeli pp. Skrzyski i Krzeczunowicz
silnie elaborat komisyi dnia po-
przedniego atakowali, to przynajmniej, że p. Sma-
rzewski oddał im piękne za nadobne. Zbił on z
wielkim talentem, często z humorem i sarkazmem, ale
zawsze szczerze i czynione przez tych panów zarzuty,
i świetne rzeczywiście odniosł zwycięstwo. Przykła-
siano mu wielokrotnie. Kto wie jednak, czy zwycię-
stwo to na wiele byłoby się przydało i czy wnioszek
odraczający Skrzyskiego, nie zostałby przyjęty, gdyby
nie hr. Gólschowski, który silnie bardzo poparł komi-
syę i jako reprezentant rządu w jego imieniu wezwał
sejm, by ustawę tę, tak dla kraju potrzebną i wszędzie
już istniejącą, która zresztą jest już od pięciu lat cią-
gle w sejmie epychana, koniecznie uchwalili.

Przy głosowaniu nad wnioskiem odracającym
Skrzyskiego, oświadczył się — a głosowało imiennie
— tylko 16 posłów za odeślaniem napowrót projektu
do komisyi, 115 głosowało zaś za przystąpieniem bez-
zwłocznie do rozprawy szczegółowych. Partye kon-
serwatywistów naszych, t. j. tych posłów, co robią
konserwy z różnych projektów do ustaw od lat
dwudziestu, którzy już zakonserwowali rezolucyę, zakon-
serwowali gminy zbiorowe, robią obecnie konserwy z
ustawy drożnej, ustawy o okręgach gminnych, o znie-

szkających razem z nimi murzynów kolorem skóry,
budową ciała, a podobnych nadzwyczajnie do Busma-
nów południowej Afryki, z którymi, wedle wszelkiego
prawdopodobieństwa, stanowią resztki pierwotnych mie-
szkańców środkowej i południowej Afryki. Nic dzi-
wotnego, że dopiero przekonanie się naczne znakomi-
tych i zasługujących na wiarę podróżnych mogło zni-
weczyć podejrzenie, z jakim dotychczas przyjmowano
dotychczas z głębi Afryki wieści o małych ludach tam
mieszkających.

Już bowiem w wieku XVII, gdy Portugalczycy
z wybrzeża Kongo i Mozambik utorowali sobie nie-
znaną dotąd drogę handlową do Oceanu Atlantyckiego
do Indyjskiego, wspominają podróżni zwiedzający brzegi
i wyspy afrykańskie ludy karłowate, nie mające sta-
łych siedzib, żyjące z myślistwa, w którym się od-
znaczają zręcznością i odwagą. Dapper umieszcza nie-
daleko wybrzeża Kongi lud Bakke-Bakke albo Mimos
zwany, dostarczający przed innymi obfite zapasy kości
słonowej. „Ci mali ludzie — pisze on — umięją, jak
opowiadają sąsiadujący z nimi Jaga, diabelską sztukę
robienia się niewidzialnymi i bez trudu zabijają słonie.“
Bakka znaczy to samo, co Akka (tak się nazywa od-
kryty przez Schweinfurtha lud karłowaty), bowiem B
na początku wyrazu dodaje się jedynie dla odróżnie-
nia ludu od imienia kraju. Ten sam lud wspo-
minają pisarze portugalscy XVII wieku, a pod nazwi-
skiem Matimbo albo Dongo i Battel w swoim Purchas
his Pilgr. London 1625.

Podobnego rodzaju wieści nasłuchiwał się na Mada-
gaskarze gubernator tej wyspy Etienne de Flacourt,
ale uważał on je za bajki, na które zważać nie warto.
W swym Histoire de la grande ile de Madagascar, Paris
1661, pisze on: „Niektórzy twierdzą, że na tej wyspie
istnieją olbrzymy i Pigmiejczykowie; dowiadywałem się
o to, ale są to powiatki, które śpiewacy Herraru opo-
wiada. W miejscu niedaleko Itapere widziałem dużo
ustawionych prostopadłe kamieni i mówiono mi, że pod
nimi pogrzebani Pigmiejczykowie. Ci Pigm. mieli zrobić

sieniu propinacyi, chcieli taką konserwę zrobić z u-
stawy wodnej, otóż tę partję reprezentowali tą razą
mędzy innymi pp. Krzeczunowicz, Grocholski, Ryłski,
Horodyski, Szumancowski, Szepteyki, Gros, Tysko-
wski, Koziobrodzki, Weisman i t. d. Było ich jednak
tak mało, że upadli i Izba przystąpiła do dyskusyi
specyalnej nad pojedynczymi paragrafami ustawy. O
wpół do 4-tęj przerwał marszałek posiedzenie.

Po godzinie 6-tęj rozpoczęły się dalsze obrady i
do godziny 9-tęj uchwalono wszystkie 100 paragrafów
z małemi zmianami, po największej części stylisty-
cznymi.

Daliby nieba, żeby z równą wytrwałością i takim-
że skutkiem jak wczoraj, pracowali sejm nasz przez
tych dni kilka, które mu jeszcze pozostają, a kto wie,
możeby — jeżeli już nic więcej — przynajmniej usta-
wę propinacyjną udało się uchwalić. Nie należałoby
bynajmniej do zwolenników tego sposobu zniesienia pra-
wa propinacyi, jaki rząd i wydział krajowy proponują,
zawsze jednak i ta ustawa umożliwi znacznie postęp i
zbawienną reformę w naszych stosunkach społecznych
i ekonomicznych.

Następne posiedzenie jutro w poniedziałek.

Zurych, 12 października.

(Pomnik Rejtana. — W sprawie fałszerstwa banknotów rosyj-
skich. — Zjazd i broszura w tym celu wydać się mająca. —
Przykrości doznawane przez wychodźców.)

(sk.) Oto kilka nowin z życia i czynności pol-
skiego wychodźstwa w Szwajcarii. Fundusz na po-
mnik Rejtana wzrósł do określonej kosztorysem wyso-
kości i zdaje się, iż nie będzie potrzeby rozpisywania
nowej między wychodźcami składki na pokrycie nie-
doboru, o którym niegdyś donosiłem. Widziałem nie-
dawno rysunek projektowanego pomnika; wydał mi się
wcale nie złym w stosunku do zebranego na wysta-
wienie go funduszu (tysiąc kilkaset franków). Tylko
umieszczony na rysunku napis trzeba będzie, zdaniem
mojem, koniecznie zmienić, brzmni on bowiem zupełnie
tak, jak napisy na nagrobkach, co wcale nie jest do-
godnym jest dla pomnika, jakim ma być ten, który stanie
w Rapperswilu obok zamku. Jeśli się nie mylę,
rozpoczęcie robót około niego niebawem nastąpi, roko-
wania przynajmniej w tym przedmiocie toczą się zwa-
w od niejakego czasu.

W sprawie wydania na świat publikacyi, rozja-
śniającej udział agentów państwa rosyjskiego w fał-
szerstwie banknotów przez kilku wychodźców Polaków,
wykrywając nadto, że pieniądze na urządzenie fabryki
i namowa do zakładania ich wychodziły od tychże
agentów, uczyniono także krok stanowczy naprzód.
Prezes polskich Towarzystw wzajemnej pomocy pan
Konrad Wysocki wydał dnia 9 b. m. następujący okólnik:
„Nie wszystkim ziomkom naszym, a zbyt małej —
wyjątkowej tylko liczbie cudzoziemców mogą być do-
tychczas znane owe nieuczciwe i machinacje, jakich
Rosya używa dla zupełnego zdyskredytowania przed
światem polskiego wychodźstwa, wtedy gdy kraj nasz
z politycznego bytu oddarty wiganiam stuletniej niewoli
tak jest ścieśniony, że do bronięcia swoich synów na
obczyźnie nie ma ani możliwości ani środków.“ Fał-
szerstwo banknotów jest jedną z tych machinacyi.
„O ile więc — czytamy dalej w okólniku — świadomi
jesteśmy tych szkodliwych i zgubnych dla honoru pol-
skiego następstw, a procesa w Iwerdunie, Solurze
i Zurychu dały nam możność zebrania tak jasných
i niezbitych w tym względzie dowodów, że w obec-
nich przemawiające za naszym honorem prawdy przy-
najbliższemu staraniu wrogów zamglone być nie
mogą, o tyle publiczne ich odkrycie i publiczna z na-
szej strony protestacya stały się obowiązkiem naszym
ze względu na kraj, zaś ze względu na nas samych
konieczną potrzebą. W tym też celu naznacza się

napad na kraj Anossi, lecz zostali odpędzeni i ścigani
aż do rzeki Itapere, a gdy z braku łodzi przeprawić
się nie mogli, zostali wszyscy zabici. Zwycięzcy ustawili
na ich grobach te kamienie jako znaki tryumfu.“ Na
prekór temu tak kategorycznemu zaprzeczeniu istnie-
nia karłowatego ludu na Madagaskarze pisał w sto lat
później botanik de Commerson przydzielony do ekspa-
dycyi Bougainville'a na Madagaskar, do la Lande'a,
donosząc mu o karłowatym ludzie Kimos, jasniejszego
od murzynów koloru — wojowniczym, który zamie-
szkuje góry Madagaskaru. Wiadomość tę potwierdził
raport urzędowy gubernatora hr. de Madare, ale nie
mniej ogłosił le Gentil, Sonnerat i Lessallier to wszy-
stko za bajki, a chociaż dawaj ostatni w czasie swego
pobytu na Madagaskarze widzieli egzemplarz Kimosa,
uważali go za pojedynczą anormalność, a nie za
typowego przedstawiciela rasy. Tymczasem zapytany
w r. 1870 przez Augusta Petermana najznakomitszy
znawca Madagaskaru misjonarz angielski William El-
lis, potwierdził dawne wiadomości Commersona.

„Mój przyjaciel misjonarz Jukes — pisze Ellis
do Petermana — który niedawno powrócił do Anglii,
przepędził w r. 1869 kilka miesięcy w madagaskarskiej
provincyi Betsileo. Lud małego wzrostu, o który się
pan zapytuje, mieszka na południowo-zachodniej gra-
nicy owej provincyi, mniej więcej pomiędzy 21 a 22
stopniem szerokości południowej, a pomiędzy 45 a 46
stopniem długości wschodniej Greenw. Ponieważ w czasie
pobytu p. Jukes'a febra grasowała w zachodnich
okolicach tej provincyi, nie mógł przedrzeć się do
kraju tego ludu, ale zasięgnął o nich wiadomości.“ Te
wiadomości zgadzają się zupełnie z dawniejszymi, z tą
jedyną różnicą, że ów lud występuje w nich pod na-
zwiskiem Kimos albo Wazimba.

W tym samym czasie rozstrzygnięta została także
kwestya istnienia niewyrosłych ludów w środkowej
Afryce. Wiadomości ztamtąd przesyłane natrafiały
ciężko na zacietężych przeciwników. Kiedy dr. Krapf,
misjonarz w Mombas, doniósł w roku 1840 o karlo-

Karłowate ludy

w środkowej Afryce.

Któżgoż ludu poezya nie obfituje w opowieści o
olbrzymach i karłach, o krasnoludkach i wyrzębach,
o pomagających i sprzeciwiających się ludziom gnomach
i elfach, o strzegących w głębinach górskich złota i dro-
giej kamieni koboldach, o Pigmiejczykach zamieszkają-
cych brzegi Oceanu, którzy podług Iliady (III. 6)
krwawe staczają walki z naciągającymi z północnych
krajów żórawiami. Wyobraźnia ludzka upodobała
sobie po wszystkie czasy w twórczeniu tego rodzaju
kształtów, będących uosobieniem potęgi i słabości
ludzkiej, tajemniczych sił przyrody i walki wzajemnej
żywiół. Przecież nigdy nauka nie pokusiła się o to,
aby te utwory fantazyi umieścić w rzeczywistym świe-
cie i żaden z poważnych geografów nie szukał na zie-
mi kraju elfów albo Pigmiejczyków lecz sądził razem ze
Strabonem, że „co poeci opowiadają o Pigmiejczykach,
Proteusz i tym podobnych cudach, opowiadają nie z
nieznajomości miejsc, ale jedynie dla zabawy czyteln-
ników.“

Lecz jeżeli u pisarzy ściśle naukowych, których
wiadomościom zwykliśmy dawać wiarę zupełną, spoty-
kamy się z podobnymi opowieściami, czyż mamy pra-
wo zbyć je równie lekko i przypisać ich powstanie
chwilowemu obalamuceniu autora, o którego sumienno-
ści i wszechstronnej wiedzy każda inna karta je-
go dzieła daje świadectwo? Czyli raczej nie zasługu-
ją one na gruntowne badanie, aby się przekonać, czy
dziwnie brzmiące powieść jądra prawdy nie zawiera.

zjazd, którego narady rozpocząć się mają na dniu 19 b. m. i roku w mieście Zurichu o godzinie 9 z rana w sali Café Zimmerleuten, i na takowy was, szan. obywatelu, niniejszym zaprosić mam zaszczyt. Okólnik ten wystawiany został prawie do wszystkich Polaków w Szwajcarii zamieszkałych; napowiadając z nich przetrzeć swój udział. Celem zjazdu jest rozpatrzenie zebranych dokumentów, ujętych już w broszurę niemiecką i obmyślenie funduszu na wydawnictwo jej w języku niemieckim i francuskim. Dla wyjaśnienia kraju ukazuje się także w języku polskim, jeśli środki pozwolą. Rosyjanie tu przebywający zamierzają ją wydać w swoim języku i rozsiać po całej Rosji. Publikacja ta, jak rzekłem, jest już gotowa i trzyma się ściśle tej reguły, że opiera wszystko, co mówi, na sądownie stwierdzonych okolicznościach i na dokumentach z sądu i aktów wyjętych — wnioski zaś czytelnikowi samemu pozostawia. Dodać także muszę, iż wychodzący usiłują pokryć koszt wydawnictwa własnymi środkami, bez rekursu do kraju.

Wszakże przykreści jakich wychodzi doznaje w Szwajcarii pochodzą nie tylko od samych wrogów polskiego imienia, wzniesając je także ludzie, od którychby się najmniej tego spodziewać wypadało. Doznanie wam w przeszłym liście o śmiesznej fanfaronadzie, wyszukującej w dziecinny sposób prosty akt kupna szwajcarskiego obywatelstwa. Kancelaria, która oddawna trudni się rozsyłaniem po dziennikach podobnych niedorzeczności, zdołała umieścić ową reklamę darowizny obywatelstwa także w jednym z szwajcarskich dzienników. Fakt ten ośmieszała natychmiast zurychska Piątkowa Gazeta w następujący sposób: „Donoszą do dzienników, że gmina Seebach udzieliła obywatelstwa panu i pani D. głównie dla ich wysoko położonego stanowiska w świecie naukowym. Któżby mógł być kiedy przypuścić, że uczeni tak dobrze są znani w gminie Seebach i takiego tam doznają poszanowania? Co do nas, wyznamyśmy zawstyżeni, żeśmy i słowa nigdy nie słyszeli o uczonym panu D. i uczonęj pani D. Gdyby pisarze reklam byli zamierzali rzecz skończyćby się była na tej żłobliwej uwadze dziennika w kantonie zurychskim najwięcej przez średnie klasy czytane. Lecz nie im trzeba było jeszcze większego skandalu. Odpowiedzieli długo i szeroko, przytaczając zasługi państwa D. w takich a takich dziennikach, w tych to i owych publikacjach wyliczone. Już redaktor Piątkowej Gazety nie zamieścił. Oto w dowódem tłumaczeniu jego odpowiedź: „Taką to bywa nagroda skromności. Redaktor Piątkowej Gazety wyznał otwarcie, że jest zawstyżony, iż nie wiedział o uczonym p. D. i jeszcze uczonęj pani D., podczas gdy literacka ich sława dośzła nawet aż do wieśniaków w Seebach. Nie prawdą jest, żeśmy się chcieli przez to pochwalić własną uczonością i my coraz więcej nabieramy przekonania, iż nie nie wiemy; prawdą jest jednak, iż chcieliśmy trochę ośmieszyć ową literacką reklamę, która posunęła się nawet do wyszukania prostego kupna prawa obywatelstwa. Zresztą nie mieliśmy wcale zamiaru utliwienia ani panu D. ni pani D., przewidywaliśmy bowiem dobrze, że błąga owa nie wyszła od nich, lecz od protektora ich, owego arcybiskupa, który wszystko ośmiesza czego się dotknie. Co do wstydu, pochodzącego z tegoż złą, żeśmy nie znali sławnego pana D. i jeszcze sławniejszej pani D., znośmy go łatwo, albowiem i uczeni Encyklopedy Brockhausa, prawda, że barbarzyńcy Niemcy, Pierer, Höfer w Nowej powszechnej biografii, tudzież Vapereau w najnowszym wydaniu Dykcyonaryusza współczesnych, który podnosi nawet literackie znakomitości trzeciego rzędu, byli tak nieświadomi i opieszali, że pomogli milczeniem do znakomitości pierwszego rzędu. Cieszy nas przytem okoliczność, żeśmy przez naszą grubą z góry przyznaną nieświadomość podali sposobność podniesienia reklamy do prawdziwego krzykactwa a la Naphtaly...“

Możecie sobie wyobrazić, jak nie przyjemne wrażenie wywiała między Polakami ta wcale zbyteczna polemika; nie możemy nam być miły widok ośmieszanego w ten sposób nazwiska, które poważaliśmy; nie mogąc nam być przyjemnem i robione przy tej sposobności sarkastyczne uwagi Szwajcarów ogółu dotychczas. Kiedyż to, kiedy na Boga nabierze rozum owa, tytuł już śmieszności winna i zawsze w stare błędy wpadająca kancelaria „dyplomatyczna“ dla reklam? Może też, gdy każdy jej wybrzyk ścigać będziemy nieubłagana chłosta, uczyni zadanie ogółu i powstrzyma się od dalszego ośmieszania nazwiska polskiego!

NIEMCY.

* Berlin, 13 października. Wspomniany w przeglądzie artykuł Voss. Ztg., który jeśli nie oczy-

watym ludzie Dokko, który, podług wieści za zerpniętych od niewolnika Dilbo, mieszkał nad górnym brzegiem rzeki Djub, śmiano się z tego w Europie, a d'Abbadie, który podróżował sam po tych okolicach, pisał z Kaff w r. 1844: „Pijemcyżowie z Duko wyrosli i wierzą 5', skoro nie tylko ucho, ale i oko zostało powołane na świadka. Mój sługa, który pochodzi z tego plemienia, jest odemnie 1'40 18 centymetrów niższy. Annales des voyages 1845 I. A. d'Abbadie sam był bardzo niski, a 5' angielskich, na jakie liczył, nie wynoszą więcej jak 1,52 metrów, zatem ów Dokko nie dorósł przeciętniej wysokości człowieka. Jako też w dwadzieścia lat później raportował z tych samych okolic, gdzie przebywał d'Abbadie, misjonarz Leon des Aranchers: „Areya, którzy mieszkają nad górnym brzegiem rzeki Djub mają być nicy; a dalej na południe mieszka lud Czín-czalle (to znaczy: jaki cud), którzy nie są wyżsi jak chłopcy od 10 do 12 lat. Opierając się na licznych sprawozdaniach wierzę w istnienie Pijemców w Afryce.“

O ludach karłowatych w samem centrum Afryki, zwanych Kenkol i Betan, słyszał w Sierra Leona misjonarz Koelle (Polyglotta africana Lond. 1854). a Esayrac de Lauture (Bulletin de la soc. de géogr. de Paris 1855 X). dowiedział się w okolicach górnego Schari o jeziorze Koci-dab, dwa miesiące drogi na poł. pół-wschód od Masenna, stolicy Bagirmi, w które się zbierają źródłowa rzeka Schari, a którą leży mniej więcej w tym samym miejscu, gdzie podług wiadomości zaczerpniętych przez Schweinfurtha u ludu Monbuttu wielka rzeka Uelle r. zlewa się w olbrzymie jezioro. Na zachód tego jeziora miał koczować karłowaty lud czerwonego koloru, silnie obrzydli, zwany Mala-Gilgach.

Nareszcie w r. 1864 du Chaillu w podróży swojej po kraju Ashango, leżącym na wschód od wybrzeża Loanejo, mniej więcej pod 20 sz. połud. a 12 1/2 dł. wsch. od Gr., zatem w tych samych miejscach, gdzie wspominał lud karłowaty Dapper i Battel w XVII

wieku; z winy zupełnie hrabiego Arnima, to przynajmniej nie uwiennia księcia Bismarcka, jak to czynią systematycznie inne berlińskie dzienniki i tak wkońcu się rozpływają: Ponieważ publiczność zajmując się bezustannie dokumentami, wziętymi z archiwum ambasady, przeto nie będziemy tili, że dokumenta wzniakowane są to listy księcia Bismarcka, w których kanclerz donosił hr. Arnimowi, że on w żadnym razie zadaniu swemu nie odpowiada. Pisma te, na które ówczesny ambasador pruski odpowiadał listami prywatnymi, uważał hrabia Arnim jako prywatną korespondencję i wydać ich nie chciał, bo uważał je jako pisma justifikacyjne dla siebie. Nie wzbrańał się wydać ich sądowi, ośmierz oświadczył, że wkrótce je przedłoży w celu własnej obrony. Wszystko to, co mówią o zamiarze hrabiego publikowania tych dokumentów, jest fałszem. Dokumenta te będą więc ogłoszone, ale nie z winy tylko wbrew życzeniu hrabiego Arnima. — Dodać tu jeszcze winniemy, w tej sprawie, że szwagier hr. Arnima hr. Arnim Boitzenburg zaprzecza teraz w Sp. n. Ztg. jakoby był kiedyś pośrednikiem i odebrał był polecenie od księcia Bismarcka odebrania zabranych z ambasady papierów od byłego ambasadora. — Wkrótce spodziewać się należy wypuszczenia na wolność biskupa trewirskiego, tak pisze National Ztg., bo wniesiona przeciwko jego uwolnieniu apelacja odrzuconą została przez sąd apelacyjny. Tak więc oprócz hrabiego Ledóchowskiego znajduję się obecnie w więzieniu tylko biskup padernubski. Cesarz niemiecki, jak telegrafują z Baden-Baden, dobrę się czuje zdrowiem i w dniu 19 bm. powróci do Berlina; również i ks. Bismarck, którego w dniach ostatnich odwiedzał w Wiedniu minister rolnictwa dr. Achenbach nie podlega już dawniejszym cierpieniom.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 października. Mylnie były nadzieje tych, którzy spodziewali się, że młodocześni nie poprzestaną na sejmie, ale wejdą do Rady państwa. Tymczasem o ukazaniu się młodocześni w Radzie państwa dziś mniej jest mowy, niż kiedykolwiek, owszem doczekaliśmy się zjawiska prawie niepojętego, iż dzienniki młodocześni podejrzewają starocześni, jakoby mieli zamiar porzucić politykę bierną i pojawić się w parlamencie centralnym, na który to zamiar młodocześni zapatrują się podobnie jak starocześni na udział pierwszych w sejmie praskim. Starocześni kłają się na wszystkie świętości, że ani im się śniło zejść z pola opozycji bierniej. Wybory uzupełniające w Czechach w miejsce pozabawionych mandatów poselskich 33 deklarantów rozpisano na 20 i 23 b. m. Prawdopodobnie utrzyma się w całości dawniejsza lista.

Węgierski minister skarbu bawi obecnie w Wiedniu, celem pozyskania sankcji cesarskiej dla projektów mających się przedłożyć sejmowi węgierskiemu.

FRANCYA.

* Paryż, 11 października. W departamencie Seine et Oise przyjdzie w przyszłą niedzielę do zaciętej walki wyborczej pomiędzy bonapartystami a republikanami. W departamencie tym odbędą się bowiem wybory uzupełniające do Zgromadzenia narodowego. Bonapartyści wielką rozwijają agitację na rzecz kandydata swego ks. Padwy. Republikaniskim kandydatem jest p. Senard. Ks. Padwy wystosował listy do wszystkich merów wyborczego okręgu wzywając ich do popierania swego kandydata. Dzienniki ogłaszają ten list, który nie powiada przeciw nie nowego i zaręcza tylko o przywiązaniu ks. Padwy do rządu i jego reprezentantów.

Sięle podaje liczbę głosów oddanych w dniu 4 bm. w 77 departamentach na republikańskich kandydatów do rad jeneralnych. Republikanie otrzymali ogólną liczbę głosów 1,372,831. Frakcyje przeciwe, legitymiste, orleaniści i bonapartyści razem 1,291,450 głosów.

W dniu dzisiejszym odbyła się wielka pielgrzymka do Saint Denis. W pielgrzymce tej wzięło udział przeszło tysiąc męczozyn. Nabożeństwo było bardzo solenne i trwało przez cały dzień.

Dzienniki dzisiaj puste. Prócz wymienionej już powyżej kandydatury ks. Padwy, nie przynoszą nic nowego. Figaro donosi tylko, że ks. Napoleon zajął zwykle swe mieszkanie przy bulwarach Malesherbes. Prócz tego nabył ks. Napoleon grunt w Charente Inférieure, prawdopodobnie w tym celu, jak utrzymuje Figaro, aby być w bliskości organu swego Vaillant National, wychodzącego w Saint Jean d'Angély. Figaro wnosi, że ks. Napoleon wystąpi pewno jako kandydat do Zgromadzenia narodowego lub rady jeneralnej.

wieku; w Askango wieg poznał i wymierzył du Chaillu kilka kobiet i jednego męczyznię ludu Obongo, z którego żadna nie mierzyła więcej jak 1,52 metra. Obszerny i dokładny opis du Chaillu nie znalazł pomimo to wiary i jeszcze nie ucieli spór jaki powstał z tego powodu, gdy z głębi Afryki, ze stolicy króla ludożerów Monbuttu (4 sz. półn. 28 dł. w Gr.) nadeszły wiadomości od Schweinfurtha, donoszące o karłowatym ludzie Akka, którzy mieszkają na południe od Monbuttu a których nie już kilku ale kilkuset widział sławny podróżny na własne oczy.

O tym ludzie słyszał już w r. 1854 Pethesick. Gdy do Meschera el Rek nad Bahr el Gazalem (ryb. do Wadi Koinig, starali się tamtejsi murzyni wieść go od dalszej podróży strasliwymi opowiadaniem o groźnych mu dale, niebezpieczeństwach. Stary murzyn, wielki podobno podróżnik, wymienił mu potworne n rody, do których przyb dzie, ostatecznie do karłów z uszami tak długimi, że sięgają aż do ziemi i tak są szerokie, że kładąc się, używają te karły jednego ucha za materac, drugiego za koldrę.

I Schweinfurthowi towarzyszyły już w czasie jego podróży Nilem opowiadania o tym narodzie, kołysząc się na łodzi nasłuchiwał się powieści wiozących go Nubijczyków, o ludzich mieszkających na południe od Niam-niam, nie wyższych nad trzy stopy, z długimi białymi brodami, — którzy uzbrojeni w ostre lince wchodzi pod brzuch sio iom i łatwo je zabijają. — Ząd sprzedają oni dużo kości słoniowej handlarzom i zowią się Szebber-digintu, — to znaczy ludzie z długą brodą. Im głębiej zapuszczał się Schweinfurth w kraj Bongu, t. e. części, sływał o owym małym ludzie, aż nareszcie w Munza, stolicy kraju Monbuttu, gdzie przebywał od 20 marca do 12 kwietnia, zobaczył ich. Król Munsa bowiem, któremu podlega część ludu Akka, osadził niedaleko swej rezydencji kolonję z kilku rodzin niedorostków, a gdy kilku przybyło pewnego razu na dwór królewski, przyprowadził towarzysza Schweinfurtha Muhamed je-

WŁOCHY.

* Rzym, 10 października. Ruch wyborczy ogarnia powoli całe Włochy. Wszystkie stronnictwa w pełnym są ruchu stawiając własnych kandydatów, między którymi znajduje się bardzo wielu takich, co dotychczas żadnego nie brali udziału w życiu politycznym. Stronnictwo klerkalne nie zdecydowane, co począć, wziąć lub też wstrzymać się, jak dotąd, od wszelkiego udziału w ruchu wyborczym; część takowego zdaje się być skłonna do rzucenia się w wir życia politycznego, zwłaszcza w prowincjach Włoch północnych i w Neapolitańskiem. Półrządowa medyolańska Lombardia zawiera z Rzymu następujące szczegóły o ruchu wyborczym: „Wiadomości z prowincyi a zwłaszcza z mniejszych miasteczek każą liczyć na wynik pomyślny. Nie ma okręgu wyborczego, w którymby nie postawiono dwóch lub trzech kandydatów. Mimo, że dzienniki klerkalne ciągle jeszcze wypowiadają zasadę ab-tyncencyi, można liczyć na to z wszelką pewnością, że „czarni“ w zbitych szeregach popieją do urny wyborczej. Pod „czarnymi“ rozumieć tutaj należy nie tylko tych, co noszą s knię duchowne, lecz i tych co zostają pod wywem księży. Duchowieństwo w Piemencie, Lombardyi i Wenecyi powołanem zostało przedewszystkiem, jako złożone z żywiołów najwięcej wykształconych, wziąć udział w ruchu popierającym wybory, a zakrytye i pomieszkające proboszczów są dziś punktami środkowemi najżywszej agitacyi.

Co stronnictwo liberalne powinno wziąć sobie przedewszystkiem do serca — ową podziwien! godną zgodę i jedność, jaka cechuje wszelkie kroki klerkalnego stronnictwa; nie zdarza się, aby ich głosy rozdzielały się na dwóch lub więcej kandydatów jednej i tej samej barwy, czego znowu w żadnym razie nie da się powiedzieć o stronnictwie liberalnem.

Minister spraw zewnętrznych wydał się z Rzymu na dni 14.

P. Thiers, który w tych dniach opuścił Wenecyę przyjmował tutaj reprezentantów władz municypalnych, rozmawiając obszernie o stosunkach Włoch a zwłaszcza samej Wenecyi, przyczem nie ukrywał swych żywych sympatyi dla Włoch. Głównym celem podróży do Wenecyi było wyszukanie w tamtejsz. n archiwum dokumentów do historii sztuki. Dzieło pod tym tytułem napisane przez p. Thiersa i będące na ukończeniu spłonęło w czasie komuny paryżkiej.

ANGLIA.

* Londyn, 11 października. Rzućwszy okiem na obecne położenie klas robotniczych w Anglii, przekonujemy się, że takowe bynajmniej nie jest pocieszającym ani wręczącem wiele dobrego dla przemysłu angielskiego.

Ze wszystkich stron państwa dochodzą wiadomości o bezrobociu, a choć w wielu bardzo wypadkach sami robotnicy skutkiem przesadnych żądań wywołali burzę, toć nie brak wypadków, w których główna cięż winna na stosunkach wywołanych biegiem czasu. W czasie odbytego zeszłego tygodnia zebrania „stowarzyszenia górników“ wyszedł na jaw fakt niezwykły, że w ciągu pół roku stowarzyszenie to utroniło połowę a przeto 50,000 swych członków. Zdaniem przewodniczącego przyczyną podobnego zjawiska szukać należy w nadmiarze podatków nałożonych na członków z powodu obowiązku wspierania przez czas dłuższy bezrobocia w Staffordshire. Największym z obecnych strejków jest strejk w południowo-zachodnim Lancashire, bo objął 15—16,000 robotników pracujących w kopalniach węgla. Wbrew zwycięzowi unia w tym wypadku zezwoliła na ustępstwa, doradzając robotnikom, by przestali na niższenie pracy o 10%; chlebobawcy domagają się niższenia o 15%. Ponieważ strejkujący mają przed sobą zaledwie 14 dniowy zarobek, a wyłączenia kasa „stowarzyszenia górników“ nie zdążyła dłuższymi funduszami swemi zasiać bezrobocia, nie nie pozostanie robotnikom, jak poddać szyję pod twardą konieczność.

Drogę w tej mierze utorowali im górnicy „Fife i Clackmannish hut“, którzy w liczbie 5000 po dłuższem bezrobociu oddali się na łaską i niełaskę swych chlebobawców. Natomiast stowarzyszenie górników w Northumberland zaprotestowało przeciw wszelkim ustępstwom, choć i jeden rzut oka na ogromne zapasy węgla powinien był ich przekonać, że długo jeszcze będzie można bez nich się obyć.

W północnej Walii podnieśli st ejk robotnicy okrętowi, w południowej zaś Walii robotnicy w kopalniach węgla i żelaza; niektórzy z nich świętują już od 18 tygodni, w Aughterarder w Szkocyi świętują murarze, w Stockton robotnicy w fa rykach stali, w Ashton, Merthyr, Aberdare, Rhondha Valley i Pontypridd

dnego z nich gwałtem do namiotu. Ugłaskany i uspokojony podarunkami Akka, imieniem Adimoku, pozwolił się wymierzyć, miał 1,5 metra, opowiadał o ich kraju leżącym na południe i skropionym rzekami Nalobe, Kamerika i Eldupa, które wpadają do Uelle. Podług niego dzieli się cały lud Akka na 8 pokoleń, którym panuje dziesięć królów, a część poddana jest królowi Munsa. Rozochociony Adimoku tańczył, przyczem pokazał nadzwyczajną zwinność i muszklarność, a zachwycony towarzysze Schweinfurtha, tłumacząc ze szczeru Niam-Niam wolli: „Jak szarańcza skacze Akka w trawie, słonie nie widzą dobrze, a Akka się zwinnie, wykluje im strzałami oczy, a lancami brzuchoy p-erzysze.“ Schweinfurth oblażył go sownie i obiecał także podarunki jego rodzinie, jeżeli przyjdą mu się pokazać. Przytłoczony ich wigo prawie codziennie mógł ich Schweinfurth do woli mierzyć i ryśować. Nie zwiadał przecież ich siedzib i żądać nie widział kobiety, gdyż nie spodziewając się, że tak rychło opuści Munza, odkładał jej wycieczkę na później.

Pewnego razu powracając z wycieczki Schweinfurth spostrzegł na obszernym placu przed rezydencją królewską tłum chłopców, którzy go natychmiast otoczyli i udając bitwę zamierzali się nań lancami, wycełowali łuki. Gdy znużony Schweinfurth spytał się o znaczenie tego, rozniali się zeń jego Niam-Niam. „To są Tikityki — tak Nianczykowia nazywają ich — ty myślisz, że to dzieci, to są mężowie, którzy umieją walczyć! Byli to rzeczywiste wojownicy, stanowiący część armii, z jaką właśnie był powrócił brat króla Munsa, Mummeri, z wyprawy przeciw ludowi Mamu. Chciał Schweinfurth zwiędzić ich obóz, ale tego wieczora musiał spieszyć na przyjęcie Mummeri, a rychłym rankiem cała armia opuściła stolicę. „Podobni do fantastycznego zjawiska marzeń sennych,“ dodaje zasmucony tón podróżnik, „zjadali znowu w ciemną noc, która rozpościera swe skrzydła nad środkową Afryką, tak bliżej a tak niepochwytnei.“

krawcy, w innych częściach kraju szewcy, farbiarze i t. d. W związku z bezrobociami zostaje zmagające się wychodźstwo. Ponieważ w Stanach Zjednoczonych przemysł nie znajduje się również w zbyt kwitnącym stanie, przeto wychodźcy udają się przeważnie do Australii południowej gdzie uprawa roli i budowlę dróg żelaznych wymagają licznych sił roboczych.

Dnia 10 bm. umarł książę Leinster licząc lat 82. Od r. 1804 nosił tytuł księcia. Był wielkim mistrzem loży wolnomularskiej w Irlandyi; w izbie parów głosował zawsze z stronnictwem liberalnem.

DANIA.

* Kopenhaga, 9 października. Mimo ogólnego zajęcia jakie wzbudza sprawa uwigienia hr. Arnima, kwestya szlezwicka wydobywa się ciągle na porządek dzienny i interesuje nie mało tych, co głębiej przywykli badać rzeczy. Wprawdzie depesza półrządowa z Berlina oświadczyła, że fałszywą jest wiadomość, jakoby hr. Quaa de, minister pełnomocny Danii przy rządzie niemieckim, miał wręczyć gabinetowi berlińskiemu notę w przedmiocie wydalenia poddanych duńskich i objaśniła, że p. Quaa de ma tylko polecenie zrobić rządowi niemieckiemu „proste uwagi z powodu skarg kilku Duńczyków usuniętych ze Szlezwigu“, ale dzienniki w Kopenhadze, Londynie i Paryżu zgodnie utrzymują, że obecnie rozpoczęły się w Berlinie negocjacje mniej więcej uroczyste w kwestyi szlezwickiej i twierdzą, że Rosya i Anglia w interesie Danii proponują ogłoszenie neutralności tego królestwa. Wiadomość o tej propozycji wielkich mocarstw, acz uparcie powtarzana, może być przedwczesną, ale sam fakt rozpoczętych negocjacyi zdaje się wątpliwości nie ulegać. Sama wzmianka w mowie tronowej duńskiej o kwestyi szlezwickiej „jako oczekującej ciągle rozwiązania“ już to wskazuje, a przytém dzienniki zwykle dobrze pouczone, teraz właśnie żywo się kwestyą szlezwicką zajmują. Między innemi St. Pietersburskija Wiadomości, dziennik oddany Niemcom, tak o tej kwestyi pisze:

„Sprawy między Niemcami i Danią wchodzą w zwrot, który łatwo było przewidzieć po wypadkach, jakie tak gwałtownie zmieniły stosunki dawniej równowagi europejskiej; ale ten zwrot bynajmniej nie przynosi zaszczytu ani ludzkiej naturze w ogóle, ani w szczególności przysiotom właściwym plemieniu dziś panującemu w Europie środkowej. Na tym mikroskopowym punkcie widnokrepu politycznego gromadzą się mikroskopowe czarne punkta, które wprawdzie nie są zwiastunami blizkiej i nieuchronnej burzy i mogą się jeszcze rozproszyć, ale które mimowolnie zwracają w tę stronę nasze niespokojne spojrzenia. Szlezwig północny ani politycznie ani strategicznie, ani dla marynarki ani dla handlu nie ma nic takiego, coby mogło budzić pożądlivost kraj tak potężnego jak Prusy; albowiem już same bezsporne posiadanie Holsztynu daje Prusom panowanie nad wszystkimi stacyami morskimi, które przez długi czas były przedmiotem gorących pożądań patryotów niemieckich. Prócz tego parę set tysięcy wiecznie niezadowolonych i rozjątrzonych poddanych w żadnym razie nie wynagrodzi nieprzyjaźni i wstrętu sąsiada choćby tak słabego jak Dania. Niemcy mniej niż inny kraj są w położeniu zaniedbywać przysiężni i lekceważyć swoje stosunki międzynarodowe. Przyszłość cesarstwa niemieckiego jest jeszcze ciemna i niewyraźna. Niemcy nie posiadają owej sympatyi i życzliwości narodów jakie Francya miała w całej Europie. Z tego powodu Niemcy powinny być szczególnie ostrożne.

„Wprawdzie w chwili obecnej Niemcy, dzięki swojej przyjaźni z Rosyą i Austryą, dzięki obojętności lub małoduszności Anglii i niepewnemu stałowi spraw wewnątrznych we Francyi, nie potrzebują się obawiać jakiegobądź koalicji europejskiej przeciw sobie; ale Niemcy i znakomici mężowie kierujący ich losem nie powinni zapominać, że żyjemy w peryodzie rychkich i niespodziewanych zmian i przewrotów. To co się dziś zdaje być niemożliwem, jutro może już być czynnem spełnionym. W takich okolicznościach nie bardzo to mądrze gniewać się Danią i bez żadnej potrzeby dawać pozor legalny do wojny i do nieprzyjacielskich przysiężni... Kwestya szlezwicka, chociaż oczywiście małej wagi, łatwo w następstwach swoich stać się może pigułką Achillesową Niemiec upojonych powodzeniem. W kwestyi tej Dania może z pewnością liczyć na sympatye całego ucywilizowanego świata. Prócz tego, w tym razie stoją za Danią nie tylko cała północ skandynawska, ale nadto w pewnej mierze Anglia i Rosya.“

Artykuł ten wywarł wszędzie wielkie wrażenie, uważają go bowiem za dowód rosnącej zawiści rosyjskiej.

Rząd domaga się udzielenia 10,000 koron celem złożenia komisji, któraby zbadała stosunki między

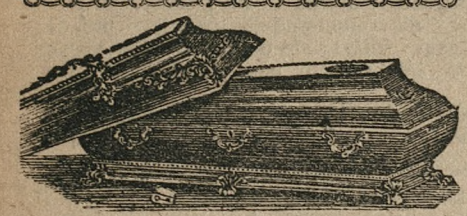
Niestety notatki Schweinfurtha spaliły się, darowany mu przez Munsa 15 letni Nsewn umarł po półtora roku, przecież zachowały się te dziwne postacie nie tylko na dwóch rysunkach ale i w pamięci Schweinfurtha tak żywo, że podał nam jak najdokładniejszy opis ich składu ciała. Opis ten przypomina zupełnie Buszmanów podług opisu Fritscha. Wśród całego szeregu podobnych znamion różni się te ludy jedynie kształtem ócz. Oczy Buszmanów są małe, zapadłe i tak zaciśnięte, że zaledwie je dojrzeć można. Akka zaś mają wielkie, szeroko-otwarte oczy, dające im fizyognomiją cokolwiek ptasią na podobieństwo Atekwów. To też jest więcej jak prawdopodobnem, że tak te ludy, jak odkryci przez du Chesilla Obongo, a świeżo przez Bastiana Babonga, stanowią jedną wielką od innych murzyńskich odrębną rasę. „Widzimy, pisał Schweinfurth, cały szereg koczujących i na wymarcie, jak się zdaje, przeznaczonych odłamków ludów, stojących na najniższym stopniu fizycznego i moralnego rozwoju, rozproszonych na szerokim pasie Afryki północnej od morza do morza. Bez wątpienia należy uważać te wszystkie ludy za resztki wymierających pierwotnych mieszkańców, zupełnie jak Buszmani w południowej Afryce, jak tego dowodzi ich rozproszenie sporadyczne wespół z innymi ludami. Możemy dowieść, że w ostatnich tysiącach lat na niejedną wędrówkę ludów patrzyła Afryka. Lud pchał się na lud, a ciągła zmiana zewnętrznych warunków życia, podtoje i mieszanie się ludów wytworzyły ten dziwny obraz rozmaitości rezultat życia ludów który w oczach naszych coraz to w nowe wstępuje fazy i coraz to nowe wytwarza całości etnograficzne.“

Zadanie to dla etnografii ciekawe i niemałe.

Walne zebranie
Tow. przemysłowego
odbędzie się w niedzielę
dn. 18 bm.
o godzinie 7 z wieczora.
Na porządku dziennym zmiana §
6-8 i § 19 ustaw. (3784)
Dyrekcya.

Walne Zebranie kasy
oszczędności i pożyczek
w Sremie odbędzie się
(5464)
dn. 28 października rb.
o godzinie 2 po południu w zwykłym lokalu Stare miasto Nr. 40.
Porządek dzienny:
Przedłożenie sprawozdania i bilansu dawniejszej spółki za czas od 1 lipca 1873, aż do 1 marca 1874. i zakomunikowanie ogólnego sprawozdania z czynności nowej spółki za czas od 1 marca aż do 1 października 1874.
Śrem, 13 października 1874.

Dyrekcya kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Sremie.



Skład trumien.
A. Bittmann,
stolarz, św. Marcin 13.

30 Król pr. losy loteryjne
do ciągn. główn. 150 pr. loteryj.
(24 paź. do 9 lis. rb.) rozsyła za gotówkę:
(także w czasie ciągnięcia) **oryg.** 1/2 a 45 tal., 1/4 a 22 tal., **udziały** 1/8 a 10, 1/16 a 5, 1/32 a 2 1/2 tal. (5114)
30 C. Hahn, Berlin, S., Kommand. str. 30

PRODUITS HYGIENIQUES
DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się nacierają zębiska małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem D^r DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowstwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtura osuszająca i chloroformowa, do osuszania gębów spróchniałych przed rąplowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.—Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruzickiego i Chroscickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marciszewskich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Mankiewicza.

Papier
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mary, 40 i we wszystkich aptekach

Osoby, które się u mnie zgłosiły do kursu tańca uwiadomiam uniżenie, iż w czwartek dnia 15 bm. rozpoczynam kurs ten tańca o godzinie 7 wieczorem.

Rochacki,
Młyńska ulica Nr. 34 — w podwórzu na prawo na parterze. (5469)

Prace miernicze i niwelatorskie

każdego rodzaju t. j. rozmiary i podziały pól etc. parcelacje gospodarstw, regulacje granic, niwelacje linii i obszarów, drenowania, nawodnienia, odpowiednie plany i mapy, itd. wykonuje sumiennie i starannie oraz poleca się W-nym Panom **Deputowanym Nowego Ziemstwa Kredytowego** jako technik do takich landszaftowych itp. (5473)

Józef Krenz,
królewski miernik i inżynier cywilny.
Poznań, Wodna ul. 2 pierwsze piętro.

Panu von Huet w Poznaniu powierzyliśmy reprezentacją naszego

patentowanego ochraniacza koni na W. Ks. Poznańskie, co niniejszem podajemy do wiadomości.
Berlin, w październiku 1874.

Fehrmann & Schwank.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam się do łaskawych zleceń i dostawiania pojedynczych aparatów na próbę. Fabryka daje dwuletnią gwarancję za trwałość.
Poznań, dnia 10 października 1874.

von Huet.
Kantor: Św. Marcin 55, I. piętro.

Z dniem dzisiejszym otworzony został (5478)
Magazyn strojów i krawiecczynny damskiej pod firmą:

Modes Parisiennes

przy Wilhelmskim placu Nr. 4, (obok Hôtelu du Nord).

Premiowana w Toruniu 1874
Bios
Wódka gorzka z ziół alpejskich
Wziętość, jaką nasza wódka gorzka z ziół alpejskich zjednała sobie w krótkim czasie u publiczności, zniwelowała konkurencję do używania nazwiska tego do najrozmaitszych likierów. (5285)
By więc publiczność uchronić przed oszukaństwem, widzimy się zmuszeni do dodania naszej wódce gorzkiej z ziół alpejskich nazwiska „Bios“, prosząc, aby przy kupnie uważano dokładnie na to jako też na naszą firmę.
M. Meyer & Hirschfeld.

Do nabycia prawdziwa w Poznaniu u A. Kunkel jun., W. Graetz; w Inowrocławiu u J. Biebergel; w Czarnkowie u Szukalskiego; w Szubinie u A. Lessnera; w Żulinie u A. Schillinga; w Witkowie u R. A. Langiewicza; w Gniewkowie u Józefa Abramczyka itd. itd.

Zielonogórskie winogrona do kuracy i jedzenia,
(przepis użycia bezpłatnie), w bieżącym roku wyborne, funt brutto 3/4 sgr., 10 funtów wraz z opakowaniem i portem 1 tal. 10 sgr., rozsyła za frank. przesłaniem należności
Ludwik Stern, Zielonogóra
(Grünberg) w Szl. (4937)

Dnia dzisiejszego otwieram w **Hotelu garni Tilsner'a**

restauracya
połączoną z
winiarnią i salonem bilardowym
i proszę o łaskawą życzliwość. (5415)

Heliodor Denk.

Poznań, dnia 10 października 1874. [H. 295]

Drzewa owocowe i do ozdoby
dla ogrodów i parków. (5374)
Katalogi przesyła
Denizot,
właściciel szkoły w Górczynie pod Poznaniem.

Do rozebrania dom
będzie [5310]
trzypiętrowy, murowany (część dawniej twierdzy) na Górze Zamkowej Nr. 1 w **poniedziałek dnia 19 bm.** o 11 godz. z rana drogą licytacyi sprzedany. Codziennie od 11—12 godz. dom do obejrzenia otwarty.

Tapety i rolosy
w wielkim wyborze z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów piśmiennych, alfenidy i galanteryi** (1531)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.

zanownej Publiczności
donoszę niniejszem uniżenie, że przybyłem tu znowu i **kilka tylko dni** dla konsultacyi zabawię. (5477)
Z poważaniem
H. Rossner, lekarz nóg.
Butelska ulica 8, I. piętro.

PAPIER RIGOLLOT
CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH
NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.
TRIEST 1871. MEDALE SREBRNE HAVRE 1868. MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855. HAVRE 1868. TRIEST 1871.
Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulanсах i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.
„Zachować macie musztardę wszystkiej jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigolot rozwiązał w sposób pożądaný itd.“
Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.)
Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.
W Paryżu, ulica Avenue Victoria Nr. 24.
W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (15)

Suche dzwona
pojedyncze i podwójne
odebrali i polecają (5474)
Bracia Kantorowiczowie
firma:
Wdowa B. Kantorowicz.

Dnia 21 b. m.
odbędzie się
licytacya w Czerniejewie
na drzewo opałowe suche:
100 metr. grabowego szczepowego,
100 „ brzożowego „
100 „ olszowego „
500 „ pieńków dęb., brzoż. i sosnow.
50 kupek gałęzi.
Zarząd leśny. (5466)

W mojej oryginalnej holenderskiej trzodzie pełnej krwi są
zdatne do rozplodu bubaje
do sprzedania. (5420)
O transport kolejną pod pewnym dozorem ma się jak najchętniej staranie.
Bischwitz a. W., tylko 3/4 mili od Wrocławia oddalony.
Baron v. Scherr-Thoss.

Broń palna do polowania.
J. Offermann w Koloniiⁿ R.
fabrykant broni i puszkarz,
Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869
poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk tuży (1426)
pojedynczych . . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6 1/2 „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . od 11 tal. począwszy
Lefauchaux itd. . . „ 18 do 200 tal.
rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowej próbie i pod każdą gwarancją. (5467)

Suchy
TORF
jest do sprzedania w
Bielawach p. Janówcem.

Owczarnia zarodowa Negretti
pochodzenia
Grambow i Stachau w Kuczwałach
pod Chełmą (Culmsee), stacya kolei Toruń (Thorn).
Sprzedaż tryków rok i 9 miesięcy mających, rozpoczyna się **dnia 1. października rb.** Ceny od 30 do 100 talarów (5231)

Sprzedaż baranów
owczarni zarodowej
Dom. Ustków
pow. krotoszyńskiego
(pochodzenia Leutewitz i Merzin) rozpocznie się
dnia 20. października.
F. Koepfel. (5351)

Kuchmistrz, obeznany dokładnie w swoim fachu, poleca się W-nym Obywatelom i Wielebnym Niezdom do urządzania **obiadów, wieczorków itp.**
O łaskawe oferty uprasza się pod adresem pan **Mizgalski w Kościanie.** (3784)

Ogrodnik, ranżery, cieplarni i wszelkiej sztuce ogrodniczej, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1875 r. w Księstwie lub w Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty przyjmuje **poste rest. Września A. B. C. 100.** (5432)

Cyrk Krembsera
na Działowym placu.
W sobotę dnia 17. października
piwsze wielkie
przedstaw. galowe.
Początek przedstawienia o godz. 7 1/2 wiecz.
W niedzielę
2 wielk. przedstawienia
pierwsze o godzinie 4-tęj po poł., drugie o godzinie 7 1/2 wieczorem.
T. Krembser,
(5475) dyrektor.

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Berlin, 13 października.			Poznań, 14 października.		
Niemieckie papiery.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Prusk. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5 13 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	Imperyaly	1	— p.
Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.	Dolary	1	1 11 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.	Austr. noty bank.	1	94 pl.
Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.	Pruskie noty bank.	1	— p.
dito	4	96 1/2 p.	Dyskonto wekslowe	5	— p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	dito lombardowe	6	— p.
Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.			
dito lit. A.	4	— p.			
dito nowe	4	— p.			
Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.			
dito	4	94 1/2 p.			
dito	4 1/2	101 1/2 p.			
dito II serya	5	106 p.			
dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.			
dito	4 1/2	101 1/2 p.			
Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.			
dito pruskie	4	98 p.			
dito szląskie	4	97 1/2 p.			
Akcyje bankowe.			Akcyje przemysłowe.		
Bergsko-maroh. bank	4	87 1/2 p.	Berliński kantor drzew.	4	99 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	Huty Hoerder	5	91 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	dito Laura	5	139 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	dito Marienhütte	5	74 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.	dito Massener	4	52 p.
Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.	dito Redenhütte	5	33 p.
Huty Hoerder	5	91 1/2 p.	Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.
dito Laura	5	139 1/2 p.	Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.
dito Marienhütte	5	74 1/2 p.	Berliński-gorzelska	4	86 p.
dito Massener	4	52 p.	dito szczecińska	4	149 1/2 p.
dito Redenhütte	5	33 p.	Akcyje bankowe.		
Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.	Berliński stowarz. bank	4	88 p.
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			dito dysk. komshd.	5	190 p.
Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.		
Berliński-gorzelska	4	86 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
dito szczecińska	4	149 1/2 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
Akcyje bankowe.			Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	dito	4	96 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	dito lit. A.	4	— p.
Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
Huty Hoerder	5	91 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
dito Laura	5	139 1/2 p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	dito II serya	5	106 p.
dito Marienhütte	5	74 1/2 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito Massener	4	52 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito Redenhütte	5	33 p.	dito pruskie	4	98 p.
Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Akcyje bankowe.		
Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.	Berliński stowarz. bank	5	89 p.
Berliński-gorzelska	4	86 p.	dito dito kasowe	5	289 1/2 p.
dito szczecińska	4	149 1/2 p.	Berliński bank lombard	5	— p.
Akcyje bankowe.			Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Akcyje przemysłowe.		
dito dysk. komshd.	5	190 p.	Berliński kantor drzew.	4	99 p.
Akcyje przemysłowe.			Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.
Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	Huty Hoerder	5	91 1/2 p.
Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.	dito Laura	5	139 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.	dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.
Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.	dito Marienhütte	5	74 1/2 p.
dito	4	96 1/2 p.	dito Massener	4	52 p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	dito Redenhütte	5	33 p.
Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.
dito lit. A.	4	— p.	Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
dito nowe	4	— p.	Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.
Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.	Berliński-gorzelska	4	86 p.
dito	4	94 1/2 p.	dito szczecińska	4	149 1/2 p.
dito	4 1/2	101 1/2 p.	Akcyje bankowe.		
dito II serya	5	106 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.		
dito pruskie	4	98 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
dito szląskie	4	97 1/2 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
Akcyje bankowe.			Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	87 1/2 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	dito	4	96 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			dito lit. A.	4	— p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	dito nowe	4	— p.
Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
Huty Hoerder	5	91 1/2 p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito Laura	5	139 1/2 p.	dito II serya	5	106 p.
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito Marienhütte	5	74 1/2 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito Massener	4	52 p.	dito pruskie	4	98 p.
dito Redenhütte	5	33 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.	Akcyje bankowe.		
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Berliński stowarz. bank	5	88 p.
Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
Berliński-gorzelska	4	86 p.	Akcyje przemysłowe.		
dito szczecińska	4	149 1/2 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
Akcyje bankowe.			dito dito	4	99 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	88 p.	Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
dito dysk. komshd.	5	190 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
Akcyje przemysłowe.			Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	dito	4	96 1/2 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.	Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.	dito lit. A.	4	— p.
Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
dito	4	96 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito lit. A.	4	— p.	dito II serya	5	106 p.
dito nowe	4	— p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito	4	94 1/2 p.	dito pruskie	4	98 p.
dito	4 1/2	101 1/2 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
dito II serya	5	106 p.	Akcyje bankowe.		
dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
dito pruskie	4	98 p.	Akcyje przemysłowe.		
dito szląskie	4	97 1/2 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
Akcyje bankowe.			dito dito	4	99 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	87 1/2 p.	Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	dito	4	96 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	dito lit. A.	4	— p.
Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
Huty Hoerder	5	91 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
dito Laura	5	139 1/2 p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	dito II serya	5	106 p.
dito Marienhütte	5	74 1/2 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito Massener	4	52 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito Redenhütte	5	33 p.	dito pruskie	4	98 p.
Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			Akcyje bankowe.		
Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
Berliński-gorzelska	4	86 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
dito szczecińska	4	149 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.		
Akcyje bankowe.			Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	88 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
dito dysk. komshd.	5	190 p.	Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	dito	4	96 1/2 p.
Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.	Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.	dito lit. A.	4	— p.
dito	4	96 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
dito lit. A.	4	— p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito nowe	4	— p.	dito II serya	5	106 p.
Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito	4	94 1/2 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito	4 1/2	101 1/2 p.	dito pruskie	4	98 p.
dito II serya	5	106 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.	Akcyje bankowe.		
Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
dito pruskie	4	98 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
dito szląskie	4	97 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.		
Akcyje bankowe.			Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	87 1/2 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	dito	4	96 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			dito	4 1/2	102 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	89 1/2 p.	dito lit. A.	4	— p.
Dortmund Union (stare)	5	47 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
Huty Hoerder	5	91 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
dito Laura	5	139 1/2 p.	dito	4	94 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
dito Marienhütte	5	74 1/2 p.	dito II serya	5	106 p.
dito Massener	4	52 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito Redenhütte	5	33 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
Berlin. Passage.	6	26 1/2 p.	dito pruskie	4	98 p.
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.			dito szląskie	4	97 1/2 p.
Bergsko-marchijska	4	88 1/2 p.	Akcyje bankowe.		
Berliński-gorzelska	4	86 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
dito szczecińska	4	149 1/2 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
Akcyje bankowe.			Akcyje przemysłowe.		
Berliński stowarz. bank	5	88 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
dito dysk. komshd.	5	190 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
dito dito	4	99 1/2 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.	dito	4	96 1/2 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.	dito	4 1/2	102 1/2 p.
Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.	Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.
dito	4	96 1/2 p.	dito lit. A.	4	— p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	dito nowe	4	— p.
Liści zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.
dito lit. A.	4	— p.	dito	4	94 1/2 p.
dito nowe	4	— p.	dito	4 1/2	101 1/2 p.
Zachodniopruskie	3 1/2	85 1/2 p.	dito II serya	5	106 p.
dito	4	94 1/2 p.	dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.
dito	4 1/2	101 1/2 p.	Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.
dito II serya	5	106 p.	dito pruskie	4	98 p.
dito nowe	4 1/2	94 1/2 p.	dito szląskie	4	97 1/2 p.
Liści rent. pozn. (nowe)	4	97 1/2 p.	Akcyje bankowe.		
dito pruskie	4	98 p.	Berliński stowarz. bank	5	88 p.
dito szląskie	4	97 1/2 p.	dito dysk. komshd.	5	190 p.
Akcyje bankowe.			Akcyje przemysłowe.		
Bergsko-maroh. bank	4	87 1/2 p.	Amer. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.
Berliński stowarz. bank	5	89 p.	dito dito	4	99 1/2 p.
dito dito kasowe	5	289 1/2 p.	Oblięgi długi państwa	3 1/2	92 1/2 p.
Berliński bank lombard	5	— p.	Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	132 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	91 1/2 p.	Liści zast. wachodniopruskie	3 1/2	88 1/2 p.
Akcyje przemysłowe.			dito	4	96 1/2 p.
Berliński kantor drzew.	4	99 p.	dito	4	